

ŁÓDŹ.Cena numeru
20 gr

Cena prenumeraty

w Łodzi:

Mies. z 100. list. 5.16 gr
 100. list. 4.80 gr
 - Ansz. do domu - 0.10 gr
 z przes. poczt.
 Mies. z 100. list. 5.50 gr
 poza 0.10 gr. za list
 należność pocztowa
 opłacona ryczałtem.

**XXXII r.
istnienia.****Redakcja i Administracja**

w ŁCDZL

Al. Kościuszki 41

TELEFON 26

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjm. we od 5-6

Art. i listów anon. now. w
nie umieszcza się**1929****Kumer dzisiejszy składa się z stron**

ROZWÓJ

Piątek, 18-go stycznia**Nr 18**

U mety... „pax germanica“

Dwie

psychologje

Likwidacja wielkiej

wojny przygotowaniem wojny nowej

Rozpoczęliśmy rok, który według oświadczeń kierowników polityki państw zachodnich, oraz według głosów urzędowej i półurzędowej prasy tych państw ma być rokiem likwidacji następstw wojny.

Traktat Wersalski nałożył na Niemcy szereg ciężarów i ograniczeń; gwarancją ich wykonania miała być okupacja Nadrenji. Zobowiązania są dla Niemców ciężkie i przykre, gwarancje pozbawiają ich swobody ruchów. Stąd płynie niezadowolenie, będące powodem niepokoju i rozdrażnienia w stosunkach europejskich. Usunięcie tego rozdrażnienia jest celem polityki państw zachodnich, ma ono doprowadzić do wprowadzenia „normalnych“ stosunków między państwami europejskimi. Niemniej największe nieporozumienia istniały i istnieją jeszcze między Niemcami a Francją, więc też z największą gorliwością pracuje polityka francuska nad tem, by te nieporozumienia usunąć, doprowadzić do zgody między dwoma sąsiadami i w ten sposób na trwałych podstawach oprzeć pokój w Europie. Nowe załatwienie sprawy odszkodowań i ewakuacji Nadrenji mają wnieść wysiłki. Gdy będą dokonane, następstwa wojny będą zlikwidowane i nie już nie stanie na przeszkodzie braterskiemu współżyciu narodów. Jak będą jeszcze jakieś nieporozumienia, na to jest Liga Narodów, do której Niemcy należą, by je usunęła i wyrównała.

W powyżej przedstawionem rozumowaniu jest jednak pewna luka, wynikająca z tego, że to, co we Francji uważane jest za zakończenie wysiłków zmierzających ku likwidacji wojny, to w Niemczech uważane jest dopiero za wstęp do tych wysiłków.

STRONNICTWO b. PREMIERA WITOSA WYRAŻA UZNANIE TYM, KTÓRY NIE DALI SIĘ ZGNIĘŚĆ TERROROWI.

Po dwudniowych obradach Rady naczelnej P. S. L. „Piasta“ wydano rezolucję, która na wstępie wyraża zaufanie zarządowi głównemu „Piasta“, uznanie dla działającego klubu poselskiego oraz dla tych wszystkich członków stronnictwa, którzy nie dali się złamać naciskowi i terrorowi.

Rada naczelna oświadcza, iż przeciwstawi się wszelkim próbom podważenia ustępu demokracji parlamentarnego i republikańskiego.

Dla Francuzów likwidacją wojny będzie zwolnienie Niemców ze wszystkich obowiązków i hipotek, dla Niemców likwidacją wojny jest nietylko przywrócenie granic przedwojennych Rzeszy, lecz rozszerzenie tych granic przez przyłączenie Austrii. To, co politycy francuscy uważają za maximum swych ustępstw, jest dla Niemców prologiem, wytworzeniem takich warunków politycznych, w których będą mogli postawić otwarcie i stanowczo swe istotne cele. Francuzi spodziewają się, że rok 1929 zakończy okres trudności powojennych. Niemcy sądzą, że doprowadzi on do zmian, które pozwolą im wejść w okres daleko większych trudności, lecz także w okres prawdziwej likwidacji wojny, to znaczy zupełnego zniszczenia traktatu Wersalskiego, czyli owoców tak drogo przez sprzymierzonych okupionego zwycięstwa.

Jeśli błędy polityki niemieckiej lub zasadnicza zmiana polityki zewnętrznej Francji nie spowodują zmian w polityce państw zwycięskich, to rok 1929 może stać się rokiem likwidacji bezwzględnej przewagi tych państw nad Niemcami, a r. 1930 początkiem okresu walki Niemców o likwidację postanowień terytorjalnych traktatu Wersalskiego.

Jest bowiem rzeczą jasną i oczywistą, że natychmiast po ewakuacji Nadrenji wystąpią Niemcy z dwoma postulatami: 1) przyłączeniem Austrii i 2) rewizją granicy polsko — niemieckiej. Postawienie zaś tych postulatów utworzy w Europie okres takich trudności i powikłań, do których podobne można odnaleźć tylko przed r. 1914.

Program likwidacji następstw wojny w Europie ma tylko wówczas sens i podstawy realne, jeśli przewiduje zadowolenie wszystkich pragnień niemieckich, jeżeli jego wykonawcy zdecydowani są zezwolić Niemcom na utworzenie jednolitego bloku w środku Europy przez połączenie Berlina z Wiedniem, jeśli nie widzą nic niebezpiecznego w nowym rozbiórce Polski, są gotowi zgodzić się na oddanie Alzacji i Lotaryngji, oraz nie widzą możności powikłań z powodu ich pretensyj do Trydentu i Tryjestu. Wówczas mogą dalej „likwidować następstwa wojny“ aż do chwili, gdy w Europie zapanuje pax germanica. Jeśli

jednak nie mają tego zamiaru, jeśli mają zamiar niedopuszczyć do wykonania wszystkich zamierzeń niemieckich, jeśli widzą w planie niemieckim żądania, wobec których są zdecydowani powiedzieć — „nie“, to pozbywania się wszelkich atutów z ręki i do prowadzenia do tej ewentualności w chwili dla siebie najniegodniejszej nie może być nazwane polityką... przewidującą. Bo można powiedzieć „nie“, gdy się jeszcze posiada siły dostateczne i dogodne warunki polityki i dyplomacji, gdy wszakże stosunek sił zmieni się na korzyść Niemiec, a warunki będą sprzyjające dla nich to wówczas na poparcie tego „nie“ trzeba będzie strzałów armatnich.

Oto dlaczego tak zwany program likwidacji następstw wojny jest w istocie rzeczą programem przygotowania wojny nowej. A im dalej wykonanie tego „programu“ będzie posunięte, w tym gorszych warunkach przyjdzie toczyć tę wojnę państwu zwycięskiemu z r. 1913.

— 000 —

KARYGODNY CZYN LEKARZA.

Sąd checiński rozpatrywał sprawę lekarza ambulatorjum miejskiego dr. Aleksandra Kotlewskiego, który odmówił pomocy lekarskiej swemu koledze dr. Tadeuszowi Kaliszewskiemu. Gdy rodzina chorego zwróciła się do dr. Kotlewskiego z prośbą o przybycie do chorego, ten bez podania przyczyny odmówił. Dr. Kaliszewski wskutek braku pomocy zmarł.

Sąd po dwugodzinnej rozprawie skazał dra Aleksandra Kotlewskiego na miesiąc bezwzględnego aresztu za karygodne zaniedbanie obowiązków lekarskich. Ponadto Izba lekarska uchwaliła wykluczyć Kotlewskiego ze swego grona i zakazać mu wykonywania praktyki lekarskiej.

ZGODA WATYKANU Z RYZMEM.

„Excelsior“ donosi z Rzymu, że rokowania pomiędzy Watykanem i rządem włoskim doprowadziły do podpisania w poniedziałek prowizorycznego układu.

Watykan powierzył generałowi Jezuitów, kardynałowi Ledochowskiemu, prowadzenie rokowań we Francji i Hiszpanji w sprawie tego prowizorycznego układu. Będzie to rodzaj okólnikowej ankiety, po której dokonaniu nastąpi urzędowe podpisanie układu.

Express spóźniony o 18 godzin

Jutlandja skuta w stalowe okowy zimy

14 pociągów zatrzymanych w śniegach Stolica bez mięsa i jarzyn Komunikacja z Zelandją i wyspami zerwana całkowicie

KOPENHAGA, 17 stycznia a. w.
W związku z dwudniową gwałtowną śnieżną zawieją, która szalała w Danji, do wóz żywności do Kopenhagi ustal nieomal zupełnie.

Dzisiaj dowieziono jedynie znikome ilości mleka, natomiast brak było zupełnie mięsa i jarzyn.

Między Kopenhagą a Zelandją i sąsiednimi wyspami komunikacja przerwana całkowicie.

Ruch kolejowy ustal zupełnie, a dopiero dziś po użyciu wszystkich rozporządzeniach pługów śnieżnych zdołano doprowadzić do Kopenhagi 14 pociągów, które w różnych punktach utknęły w śniegach.

Fjardy są tak zamrożone, że jedynie wielkie okręty mogą do nich zawijać

a i to również przy użyciu łamaczy lodu. Ekspres berliński spóźnił się o 18 godzin.

Ofiary siłych reform

Król Amanullah nie jest już królem

Powstańcy chcą jednak jeszcze, aby stolica przestała być nastem

BERLIN, 16 stycznia (tel. włas.)

Z Londynu donoszą, że według informacji z pogranicza afgańsko-indyjskiego, powstańcy po krótkiej przerwie, wywołanej abdykacją króla Amanullacha, podjęli nowe bombardowanie Kabulu.

Dotychczas brak wiadomości o ustosunkowaniu się poszczególnych szczepli do zmiany tronu.

Nowy król wydał manifest do ludności w którym oświadcza, że będzie sprawował swoje rządy w duchu uświęconej wiekami tradycji. Wszystkie reformy zostały odwołane.

Wszystkie reformy zostały odwołane.

Skutki braku trzech liter

W NUMERZE 16 „ROZWOJU” Z DNIA 16 STYCZNIA R. B., W ZAMIESZCZONYM ZGODNIE Z ODNOŚNEM WYSTĄPIENIEM SĄDU OKRĘGOWEGO ODPIŚCIE DECYZJI TEGOŻ, ODNOŚZĄCEJ SIĘ DO KONFISKATY ARTYKUŁU P. T.: „TEMIDA W OBJĘCIACH CARA”, WSKUTEK POMYLKI ZECERSKIEJ ZAMIAST: „WOBEC STWIERDZONEJ BEZSTRONNOŚCI SĄDÓW” ZŁOŻONO „WÓBEC STWIERDZONEJ STRONNOŚCI SĄDÓW”, CO NINIEJSZYM PROSTUJEMY, WYRAZAJĄC PEŁNE UBOLEWANIE Z POWODU FAKTU POMYLKI, JAK RÓWNIEŻ, IŻ BRAK TYCH TRZECH LITER NASUNAL WŁADZOM TAK NIEUZASADNIONE PODEJRZENIA, JAK ROZMYŚLANA ZMIANA TEKSTU OMAWIANEGO ODPIŚCIE.

Jeszcze pakt z zastrzeżeniami

Ratyfikacja paktu Kellogga napotyka na ciągle trudności właśnie w Stanach Zjednoczonych

Londyn, 16 stycznia (ate.)

Ratyfikacja paktu Kellogga przez senat amerykański stała się możliwa dlatego, że senator Borah zgodził się na to, aby komisja do spraw senatu opracowała do paktu Kellogga rozumowane sprawozdanie, w którym stwierdzono prawo Stan. Zjednoczonych do prowadzenia w każdej chwili wojny obronnej. W sprawozdaniu zaznaczono, że nie jest to żadnym zastrzeżeniem Ameryki

do paktu Kellogga, ale że według przekonania senatu pakt Kellogga nie ogranicza prawa Ameryki do samoobrony. Za samoobronę należy uważać wszelkie działanie, które musi być podjęte przy zastosowaniu doktryny Monroego. Dalej w sprawozdaniu podkreślono, że Stany Zjednoczone upoważnione są do kroków wojennych, jeżeli druga strona złamie umowę.

Polityka w próżni

Groźby niemieckie

Stosunki polsko - niemieckie ułożą się arkadyjsko... tuż po końcu świata

BERLIN, 16 stycznia (tel. własny.)

Wszystkie pisma niemieckie podają ostatnie ekspozycje ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, wygłoszone na komisji spraw zagranicznych Sejmu.

Nacjonalistyczny „Der Tag” pisze, że wywody ministra Zaleskiego dotyczące stosunków polsko-niemieckich zdradzają brak zrozumienia rzeczywistości. Jeśli Polska

przez 150 lat nie ustawała w usiłowaniu odzyskania swej niepodległości, to Niemcy dadzą z pewnością dowód niemiejszej rzeczywistości. by ostatecznie doprowadzić do rewizji absurdalnej granicy wschodniej. Z faktem tym musi liczyć się każdy rząd polski. Jeśli zaś tego nie czyni, to prowadzi politykę w próżni.

10 wagonów runęło z nasypu

Katastrofa kolejowa pod Kołodziejem

Ofiar w ludziach nie było

INOWROCLAW, 17 stycznia a. w.

W nocy z 16 na 17 b. m., o godz. 22-ej, pociąg, który wyszedł z Inowrocławia o godz. 20 minut 10 wykołosił się pod stacją Kołodziej, przy czym 10 wagonów stoczyło się z nasypu. Ofiar w ludziach nie było.

Natychmiast po katastrofie z Inowrocławia i Gniezna wyjechały pociągi ratunkowe.

patrzony na stanowisko posła jugosłowiańskiego w Warszawie, komunikuje, że zrezygnował z tego stanowiska. otwiera bowiem kancelaryjną adwokacką w Białogrodzie.

RACZEJ ADWOKATEM W BELGRADZIE, NIŻ DYPLOMATĄ W WARSZAWIE.

BIAŁOGRÓD 17 stycznia a. w.

B. minister przemysłu, Anglowicz, u-

patrzony na stanowisko posła jugosłowiańskiego w Warszawie, komunikuje, że zrezygnował z tego stanowiska. otwiera bowiem kancelaryjną adwokacką w Białogrodzie.

Kino Dom Ludowy
PRZEJAZD Nr. 34 3061—
Bieżąca Dzisiaj
Abydziele filmowe p. t.
„MORZE”
Dramat miłości i zdrady osnuty na tle słynnej powieści Bernarda Kellera
W rol. g. słynni artyści
Olga Czechova i Henryk George
Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1-3 pp miejsce 75 gr. II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr
W sobotę, niedzielę i święta od godz. 1.30 og. p. miejsce 90 gr., II miejsce 50 gr. III miejsce od 40

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od wtorku 15—1 1929 r. 3051
Dla dorosłych:
Miłość Joanny Ney
Dramat osnuty na tle słynnej powieści H. J. EHRENBURGA
Dla młodzieży:
Tajemne dzwony z Afryki
Mieczowite przygody odważnych myśliwych

Osobliwe szczęście

**Tragiczny zgon dyrektora Czeskiej Agencji
Telegraficznej**

Porwany przez lawinę - ocalał - nie mogąc odnaleźć drogi - zmarł

Praga 17 stycznia (aw)

Donoszą tutaj o tragicznej śmierci dyrektora Czeskiej Agencji Telegraficznej, Kalmana, który przed kilku tygodniami udał się na jednodniową wycieczkę turystyczną do Karkonoszy. Kalman w drodze porwany został przez lawinę, przytem nie poniósł jednak żadnego szwanku, zanieśiony jednak został w nieznanie sobie i puste okolice, błakał się prawdopodobnie

przez kilka dni, wreszcie zmarł.
Trupa znaleziono obecnie.

HARCERSKA GRUŻYNA LOTNICZA.

Poznań 17 stycznia (aw)

Zorganizowano tutaj pierwszą drużynę lotniczą harcerską, im. generała Gąbrowskiego, która będzie się interesować przede wszystkim zagadnieniami lotnictwa.

SAMOBÓJSTWO MAJORA ARTYLERJI.

WARSZAWA, 17 stycznia.

Około godziny 3 nad ranem, z bramy restauracji „Royal” wyszło trzech oficerów w towarzystwie elegancko ubranej pani. Po chwili głośniejszej rozmowy rozległ się strzał rewolwerowy i na ziemię runął, jak się później okazało, 38-letni mjr. Konstanty Harting, pełniący służbę w 8 p. a. kon. w Grudziądzu.

Powstała konsternacja i zamieszanie. Oficerowie rzucili się niezwłocznie do telefonu, aby wezwać Pogotowie ratunkowe, a towarzysząca oficerom pani ukłękła przy śmiertelnie rannym majorze, wołając z płaczem:

-Kostusiu, coś ty zrobił?

Niestety, ranny nie odzyskawszy przytomności, przed przybyciem pogotowia zakończył życie.

Z zebranych na miejscu informacji, zdołano ustalić, że samobójstwo majora stoi w związku ze scysją wywołaną przez Henryka Madziarczyka, urzędnika Ministerstwa Spraw Wojskowych, który już dawno podchmielony, zwrócił się do stolika przybyłych do restauracji z jakimś niemiłym smaczonym żartem i pytaniem.

—oOo—

NIEPOKOJĄCE POGŁOSKI.

Spółdzielcze biuro prasowe „Społem” komunikuje:

„Od pewnego czasu obiegają pogłoski o zamierzonej podwyżce ceny cukru. Opinia spóżywców jest mocno zaniepokojona, gdyż kampanję bieżącą należy bezwarunkowo zaliczyć do pomyslnych pod względem urodzaju buraków, wobec czego produkcja cukru wzrosła.

Normalnym rezultatem powinno więc być obniżenie ceny cukru, co przyczyni się niewątpliwie do powiększenia konsumpcji tego artykułu pierwszej potrzeby.

Zaspokajając zatem słuszne życzenia spóżywców, uwzględniamy najlepiej interesy producentów, którym zależy na jaknajwiększym obrocie. Doświadczenie ostatnich lat wyraźnie wskazuje na słuszność tego rodzaju polityki, gdyż konsumpcja cukru wykazuje u nas stałą tendencję wzrostu.

Jeżeli bowiem przy pomyslnym urodzaju buraków miałby spóżywca płacić drożej za cukier to o ile rok okaże się mniej pomyslny dla producenta, czy będzie on żądał obniżenia ceny?”

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papiery procentowe	Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 17.1	Fabryk cukru	Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 17.1
8 pr. L.Z.B. Cosp. Kraj	100	94.00	Chocorów	100 zł.	
8 pr. Ch.kem. B.G. Kraj	100	94.00	Ciechanów	40 "	
8 pr. L.Z. Pań. Ban. Rol.	100	94.00	Czersk	10 "	
5 pr. Poż. Konwersyjna	100	67.00—	Częstocice	100 "	55.00
5 pr. Kon.w. Poż. Kolej.	100	60.00—	Gosławice	10 "	43.00
10 pr. Poż. Lódz. 1919-1920	100	105.00	Michałow	10 "	
5 pr. Poż. Kolejowa	100	125.00	Warsz. T. Fabr. cukr.	100 "	46.11 0
5 pr. Poż. Krem. Ser. I z 1928	5	105.00	Fabryk cementu		
		112.75	Firley	50 zł.	55.00
			Łazy	10 "	7.25
			Wysoka	100 "	
Listy zastawne			Kopalni i zakładów hutniczych		
4 pr. Tow. Kred. Ziemska	100	41.75	Warsz. T. Kop. Węg.	100 zł.	59.50
4 pr. " " " "	100	49.00	Naftowa		
8 pr. " " " "	100	76.00	Polska Nafta . . .	25 zł.	
4 pr. Listy zast. Łodzi.	100	44.25	Standart-Nobel . .	50 "	25.00
5 pr. " " " " " " " " " "	100	54.00	Fabryk Metalowych		
8 pr. " " " " " " " " " "	100	65.00	Cegielski	50 zł.	43.50
			Lilpop	25 "	38.25
			Modrzejów	50 "	33.00
			Norbim	100 "	
			Ortlwein	25 "	
			Ostrowiec Ser. Bl.	50 zł.	95.00
			Pat. wóz	25 "	30.00
			Pocisk	25 "	
			Rohm	25 "	
			Rudzki	50 "	44.00
			Stachowice	50 "	39.00
			Ursus	15 "	38.25
			Zieleniewski	100 "	
			Fabryk Wyr. Włók		
			Zawiercie	30 zł.	
			Łyrczów		
			Przedsięb. Handlo.		
			Borkowski	25 zł.	15.00
			Jabłkowski	10 "	
			Syndykat Rol. Warsz.	20 "	
			Spożywcze		
			Habela usch	100 zł.	
			Herbata-Szumilin	25 "	
			spirytus	4 "	
			Przedsiębiorstw		
			Zęguła	105 zł.	
			Eristoi	65 "	
			Majewski i S-ka . .	35 "	
			Lombard	10 "	
			Lusteinik	50 "	

WALUTY I DEWIZY.

Franki Francuskie 34,87	Paryż 34,86
Belgia 123,83 (123,93)	Praga 26,345
Holandia 377,55	Szwajcaria 171,50
Londyn 43,25	Wiedeń 125,33
N. Jork 8,00	Włochy 46,67



OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków „KOGUTKIEM” Gąseckiego znanych od trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu.

Lepiej do skrzynki pocztowej

Gorzkie szczęście skromnego admirałora

Nauka dla tych, co nie umieją cświadczyć się osobiście

Jak sosnowiecki „Kurjer Zachodni” donosi, zdarzył się w sąsiedztwie wypadek, będący komicznym epizodem życia towarzyskiego:

P. W. K., urzędnik pewnego towarzystwa przemysłowego, dobrze sytuowany i posiadający oglądę towarzyską, zakochał się w jedynaczce pannie Hali...

Panna zamożna i rozgrymaszona nie zwracała uwagi na nieśmiałego naogół adoratora, aczkolwiek prawie codziennie bywał w domu jej rodziców.

Te ciche i nieodwzajemniane zaloty trwały przeszło rok i p. W. K. nie potrafił się zdobyć na krok stanowczy, do czego resztą nie zachęcało go zachowanie panny Hali.

Aż wreszcie p. W. K. postanowił na Nowy Rok postawić wszystko na jedną kartę i oświadczyć się. Nie miał jednak odwagi uczynić tego osobiście, napisał przeto płomienny list z wyznaniem swych uczuć i kupiwszy piękną bombonierkę z czekoladkami, włożył między łakocie dokument swej miłości i posłał go ten sposób wybrance swego serca.

Panna Hala ucieszyła się bombonierką nie dlatego, że była prezentem od p. W. K., lecz z tej przyczyny, że przybył jej podarunek gwiazdkowy dla guwernantki, panny Hildy, ubył zaś kłopot o to, co kupić guwernantce.

Guwernantka ta była kobietą, mocno nadszarpniętą zębem czasu. Między uczenicą a mistrzynią niemieckiej wymowy panował b. serdeczny stosunek i panna Hala, nie otwierając nawet bombonierki, złożyła ją obok innych podarków noworocznych w pokoju guwernantki.

Jakież było zdziwienie zasuszonej w latach lecz pełnej niezaspokojonego temperamentu Niemki, gdy otworzywszy bombonierkę, znalazła w niej namiętny jak wulkan list p. W. K. Nie wątpiła już ani na chwilę panna Hilda, że cały ten wylew uczuć był skierowany do niej. Nie mogła nawet usnąć ugodzona strzałą Amora guwernantka, wzruszona naczem przeżyciem szczęścia i radosnego wzruszenia. A gdy świt zaróżowił jej paniński pokój, zaczęła się w najpiękniejszą suknię ubierać na przyjęcie ulubieńca, który niewątpliwie zjawi się osobiście, zaproszony do jej państwa na obiad.

Nie zdradzając się przed nikim, panna Hilda uprosiła gospodynię domu o miejsce przy stole naprzeciwko p. W. K. Gdy nadeszła pora obiadu i gość się zjawił, wzruszona guwernantka, siedząc przy stole, przyoblekła twarz w szczęście niewypowiedziane, wycieniowane całą warstwą szminki i bielidla, a dekolt jej — niżej wieku i miary głęboki — oraz bufiasta fryzura miały pokazać panu, W. K., że wybór jego serca był trafny.

Tymczasem gość siedział prawie że odwrócony do córki gospodarzy domu i tylko nie zajęty, a dusza jego była pełna cie-

mnych przeczuć i chwiała się między nadzieją i zwątpieniem, gdyż uroczą panną Hala jakby nie zwracała uwagi na niego. I panna Hilda w podobnym nastroju niepewności spożywała obiad, lecz jak to czynią wszyscy zakochani — tłumaczyła sobie to zachowanie adonisa jego nieśmiałością, którą należało zlikwidować. Nie można mu było dodać w tak subtelnej sprawie otuchy w obecności kilku osób, ale jak tylko obiad się skończył, podeszła obcesowo do p. W. K. i podając mu rękę szepnęła:

— Wyznanie pańskie przyjęte. Bądź pan pewien najgorętszej wzajemności.

Usłyszawszy to p. W. K. omal nie oszalał z radości i omal nie uściskał panny Hildy, w której uirzał nagle cudownego pośrednika panny Hali.

I tracąc panowanie nad sobą, wprost zatoczył się ku sofie, na której siedziała panna z matką, wykonał rękami jakiś nie poczytalny ruch i z radosnym jękiem rzucił się do stóp panny Hali.

— Nic mnie już teraz nie powstrzyma... W obliczu matki Twojej... — bełkotał.

Zrobiło się istne kino. Chciano już telefonować po lekarza, a nawet do komisarjatu policji. Trzy godziny przeszło, nim się wyjaśniła cała sprawa.

W rezultacie panna Hilda chora położyła się do łóżka, a niefortunny amant opuścił miejscowość, w której spotkało go tak przykre nieporozumienie.

Stąd sens wynika dla zakochanych że lepiej wrzucać listy miłosne do skrzynki pocztowej, niż do bombonierki.

Nalwna m mo podesziego wieku

Siostrze ekskajzera, pani Zubkow

nędza w oczy zagląda

ŚRODKI NA UREGULOWANIE WIERZYCIELI AWANTURNICA WYMUSIĆ CHCE OD SWEGO BYLEGO MĘŻA.

W Monachjum rozpoczął się proces, który wywołał ogromne zainteresowanie ze względu na wmieszane weń osoby.

Chodzi o to, że pani Zubkow, była żona księcia Schaumburg-Lippe i siostra ekscesarza Wilhelma znajduje się w kłopotach pieniężnych i chce zaradzić temu przez wniesienie skargi przeciw byłemu księciu Adolfowi Schaumburg-Lippe.

Pani Zubkow stawia różne żądania w związku z jej ślubem z byłym księciem Schaumburg-Lippe. Domaga się ona unieważnienia dawnej umowy wyrównawczej, na mocy której otrzymuje rentę mesleczną w kwocie 2500 mk., waloryzacji dawnej renty dożywotniej i wydania części srebra, znajdującego się w posiadaniu księcia.

Jak donoszą z Monachjum pani Zubkow małe ma szanse powodzenia.

Mimo to rozszerzyła ona jeszcze ostatnio swoje żądania.

Powodem tego jest, że pani Zubkow znajduje się w katastrofalnym położeniu finansowym i grozi jej ruina. Pani Zubkow od dała bowiem pełnomocnictwo w zarządzie

swego majątku byłemu adwokatowi rosyjskiemu Iwanowi, który na rachunek jej urządził na kredyt bardzo kosztowną stajnię wyścigową, jakkolwiek wiedział, że pani Zubkow nie posiada potrzebnych funduszy na prowadzenie stajni.

Stajnię tę oddano jej na kredyt jedynie dlatego, ponieważ zapewniała, że spodziewa się ogromnych sum, należących się jej od księcia Schaumburg-Lippe. Tymczasem zarząd dóbr księcia oznajmił wierzycielom, że pani Zubkow nie należą się żadne pieniądze, prócz skromnej renty miesięcznej.

Sytuacja p. Zubkow jest tembardziej trudna, że puściła ona w obieg weksle, z zapewnieniem, że spłaci je z należnego jej od księcia majątku. Sprawa jest pilna, ponieważ wierzyciele naciskają coraz bardziej. W ostatnich dniach interwenjował u zarządu dóbr księcia adwokat pani Zubkow Iwanow, domagając się zwrotu jakichś pieniędzy i kosztowności, ale wszystkie jego zabiegi spełzły na niczem.

Zwierzę nie da się przekupić

Tragedia włamywaczy w skarbie maharadży

CIĄGU CAŁEJ NOCY OKO W OKO Z LAMPARTEM.

Dwaj włamywacze hinduscy postanowili obrabować pałac radży z Jaipur. Udało im się wślizgnąć do tego pałacu i zarzwać przyjaźń z dozorcami.

Pewnego dnia złodzieje urządzili małą hulankę, podczas której poczęstowali swych nowych przyjaciół potrawami, które zawierały opjum. Wskutek tego dozorcę wkrótce twardo zasnęli, drogą więc do skarbcza pałacowego stała otworem. Lecz gdy włamywacze, dobrze obładowani cenną zdobyczą opuszczali skarbiec, ujrzeli nagle przed wyjściem lamparta który rzucił się

na jednego z rabusiów i rozszarpał go.

Drugi rabuś ukrył się w kącie, a w kierunku drapieżnika wymierzył światło ślepej latarki. W ten sposób rozbójnik spędził całą noc, pełen niewypowiedzianego lęku, trzymając lamparta w szachu tylko przy pomocy latarki. A gdy rankiem nadeszła nowa warta i uwolniła rabusia z opresji, przypominał on bardziej trupa, niż żywego człowieka.

Amerykański oszust „profesor”

Nieoczekiwany efekt materjalizacji

Zastępczy ararzer i „uśpione” medjum w panicznej ucieczce przed duchem, zaopatrzonym w zmaterjalizowany harap

W duszy niemal każdego człowieka, który choć cokolwiek zastanawia się nad istotą bytu drzemie chęć zbadania tajemnic życia pozagrobowego oraz chęć porozumienia się z duchami tych ludzi, którzy, skończywszy już z życiem, przekroczyli granice wieczności.

Dziwić się nie można, że pani Quinez, wdowa po zamożnym fabrykancie, znudzona swoją bezczynnością, odosobniła się od towarzystwa, sprowadziła całą bibliotekę i zaczęła studjować wiedzę okultystyczną. Niestety natrafiła na tak ogromne trudności, że sama im podołać nie mogła. Mianowicie usiłowała ona zmaterjalizować jakiegoś ducha, co się jej nigdy nie udawało.

Zrozpaczona swoim niedołęstwem zwróciła się p. Quinez z prośbą o poradę do swej przyjaciółki, która skierowała ją do p. Williamsona, profesora nauk okultystycznych.

Pan Williamson, zajmujący wspaniałe apartamenty, przyjął nową klientkę z otwartymi ramionami i zapewnił ją, że materjalizacja duchów nie przedstawia dla niego zbyt trudności, lecz pod warunkiem, że za każdy seans suto mu zapłaci.

Żadna wrażeń Amerykanka zgodziła się bez namysłu. Zaczęły się więc długie i wyczerpujące posiedzenia, które wprawdzie do zmaterjalizowania nie doprowadziły, ale zato kosztowały bardzo poważne kwoty, chociażby ze względu na to, że p. Williamson srogo liczył swoją mitręgę — a w dodatku opłacać musiał przez siebie dostarczone medjum.

Rychło jednak sprytna Amerykanka zauważyła, że pan profesor jest tylko zwykłym oszustem, dybiącym na wyłudzenie pieniędzy i postanowiła wspólnie ze swoim bratem dać mu dotkliwą nauczkę.

W tym celu poleciała wysmarować u brata świecącym fosforem, a następnie brata w nie ubrała, zaopatrzyła w potężny harap i kazała mu ukryć się za portje-

ra.

W chwilę później do mieszkania p. Quinez wszedł wiecznie uśmiechnięty pan profesor wraz ze swoim medjum i zapewnił, jak zwykle, iż dzisiaj materjalizacja uda się z pewnością.

Poczyniono do tego celu wszelkie przygotowania, zasłonięto szczelnie okna, uśpiono medjum i zgaszono światła. Seans się zaczął.

Uplęnęła chwila jedna, druga, cisza panowała idealna, gdy nagle usłyszano szmer i pan profesor zdębiał i oczom swo-

im wierzyć nie chciał. Oto przed oczyma jego stała jakkaś mglista świecąca postać ludzka, która nie tylko poruszała się, ale zaczęła wolno ku niemu iść. Przerazony pan profesor wraz z swoim rzekomo uśpionym medjum w panicznej trwodze rzucili się do ucieczki.

I nagle stała się rzecz niezwykła. Oto przez długi korytarz uciekał w śmiertelnej trwodze pan profesor, a za nim gonił duch okładając go harapem.

Doświadczona dostatecznie.

WCZEŚNIE ZACZAŁ — NIEŻLE SKONCZY.

Właściciel sklepu z naczyniami kuchennymi przy ulicy Puławskiej 14, w Warszawie, poważny kupiec p. Jankiel Cymberg, zajęty był obliczaniem dziennego targu.

Raptem ktoś zapukał. Do sklepu wszedł młody człowiek, przedstawił się za bezrobotnego murarza, pogroził nożem i zażądał 5 złotych na wódkę.

— Ja już niejednego położyłem, to i ciebie utrupię — dodał.

Ale pan Cymberg nie uląkł się groźby. Złapał żelazną sztabę, grzmotnął intruza w czubek głowy i wypchnął za drzwi.

— Czeka! Jutro cię podpalę! — zawołał nożowiec, zmykając co sił w łydkach.

Dla pewności p. Cymberg zameldował o zajściu w komisariacie.

Minęło parę dni. Wczoraj w Kasie Chorych przy ulicy Puławskiej aresztowano męża czynnego, który proponował oczekującym na kolejkę gościom — kupno pornograficznych pocztówek.

Okazało się, iż jest to znany obwieś mokotowski, 22-letni Stefan Nader, który w ubiegłym tygodniu domagał się pieniędzy od p. Cymberga.

W DROGERJI

Wściekły wpada jakiś gość do drogerji:

— Miał mi pan wczoraj wieczorem dać proszku na owady a dał mi pan tabaki do zażywania. Przez całą noc kichałem!

— Bardzo jestem rad, że pan taki uczciwy. Należy mi się jeszcze 30 gr.

GRZECZNE DZIECKO.

— Karolku, czemu to jesteś dzisiaj taki spokojny?

— Bo widzi ciocunia, mama obiecała mi tabliczkę czekolady, jeśli nie będę nic mówił o tej brodawce, którą ciocia ma na brodzie.

— To proszę mi dać białe ubranie płócienne.

— Czy pan doktor chce wstać?

— Naturalnie!

— To muszę przedtem powiadomić pana szefa.

Z temi słowami opuścił Hito pokój. Wieser patrzył za nim zdumiony. Czego chciał ten człowiek? Zawiadomić lekarza? Ale cóż może obchodzić Dra Yoghushiwę, czy Wieser chce wstać, czy nie?

Wejście japońskiego lekarza przerwało dalsze rozmyślenia.

— Nabawił nas pan ładnego strachu, panie kolego! Czuje się pan zatem lepiej? To bardzo chwalebne. Ale o wstawaniu niema mowy.

— Dlaczego nie? Muszę przecież pracować.

— Ale wtedy jak pan będzie zdrowy.

— A czyż bym był chory?

Wieser uniósł lewe ramię i zdziwił się, że ten rech wymagał silnego napięcia. Teraz zauważył opatrunek, a dwa palce zabandażowane. Ręka opadła ciężko na koldrę.

— Skoro wszystko przygotowałem — opowiadał Dr. Yoghushiwa — udałem się za panem do jego pokoju. Leżał pan bezprzytomny. Z początku myślałem, że i pan uległ nowej dżumie. Ale zauważyłem, że pan oddycha, tylko jest bardzo blad. Z pierwszego opatrunku, który panu założyłem,

została jedna krwawa masa. Ręka leżała w kałuży krwi. Wszystko zrobiłem, czego wymagały przepisy chirurgji t. j. podwiązałem dwa naczynka tryskające krwią, a ranę zaszyłem. Czy czuje pan ból w ręku?

— Niel!

— W takim razie mamy wszelkie widoki, że sprawa pójdzie gładko. Ale o wstawaniu mowy niema, jest pan jeszcze za nadto słaby.

— Dziękuję panu serdecznie za wszystko, co pan dla mnie uczynił panie kolego. Ale coż będzie z naszą pracą?

— Musi czekać, póki pan nie będzie zdrowy. Sam palę się z ciekawości, by dalej badać, ale widzę przecież, że to się obecnie nie da zrobić.

— Czyżby pan chciał czekać, póki nie wstanę? Ależ tego wcale nie wymagam od pana, panie kolego.

— A jednak muszę czekać, samemu przecież sobie nie dam rady, bo cóżby się stało i ktoby mi przyszedł z pomocą, gdyby mi się zdarzył ten sam wypadek co panu?

Cisza zapanowała na chwilę w pokoju. poczem Wieser znowu się odezwał: — Szkoda, że się marnuje tyle czasu i to z powodu mojej nieostrożności. Chciałbym przypominając wiedzieć, czy koniecznym było odcięcie palca?

— Był to czyn bohaterski z pana stro-

ny, — odpowiedział Japończyk — ale czyn ten był niezbędny. Uratował pan tym sposobem życie nie tylko sobie, ale i mnie, wogóle całej załodze.

— Skąd pan to wie?

— Pana palec włożyłem do ksylołu by stwardniał, następnie odjąłem mu części wapienne, całość zaś rozłożyłem w mikrotomie w poszczególnych warstwach i zabarwiłem. Gdy pan już będzie mógł wstać, pokażę panu preparaty, są one bardzo pouczające. Epidermis jest nienaruszona, co widać nawet pod mikroskopem. Zarazki chorobotwórcze osiedliły się setkami w podskórnej tkance komórkowej i tkance włosowatej, a w jednym nawet miejscu dotarły do małej weny.

— Miał pan czas na to wszystko? W takim razie, jak długo już leżę w łóżku?

— Cztery dni.

— W takim razie straciłem ogromnie dużo krwi.

— Tak też było. W każdym razie poświęcił pan swój palec w ostatniej dopiero chwili. Gdyby tylko jeden zarazek dostał się w obieg krwi, to nie dałoby się pana uratować. Preparaty mikroskopowe wskazują, jak blisko już pan był śmierci. Ale dość tej rozmowy. Teraz musi pan wypić szklankę mleka, a potem spać.

(D. C. N.)

Ciemna i szporna afera

Nieczyste sumienie hiszpańskiego infanta i wyelbrzymiały apetyt szantażystów

Sensacyjny proces w Rzymie

Obecnie rozpoczyna się przed rzymskim senatem karnym sensacyjny proces, którego ośrodkiem jest książę Ludwik Ferdynand de Bourbon.

Trzej oskarżeni: szofer Brigtwel, Ludovico Gattafoni i Eugenja Portier stoją pod zarzutem dokonania na księciu w wrześniu r. 1927 w Rzymie, a w listopadzie tegoż roku w Anacapri poważnych wymuszeń.

Trzy te osoby zagroziły mianowicie księciu, że posiadają dokumenty, których opublikowanie mogłoby bezcześcić zupełnie księcia i w ten sposób zmusiły go, aby ofiarował im jeden ze swoich samochodów i znaczną sumę pieniędzy.

Książę Ludwik Ferdynand de Bourbon, infant hiszpański, przyłącza się do postępowania sądowego jako prywatny oskarżyciel.

Akt oskarżenia wywodzi między innymi co następuje: W związku z doniesieniem karnym, które książę poczynił w listopadzie 1927 r., w Capri aresztowano owa trójkę hultajska. Eugenja Portier i szofer Brigtwel byli od trzech lat małżeństwem i pozostawali w służbie u księcia, ona jako pokojowa, on jako szofer. Oboje towarzyszyli księciu w jego dalekich podróżach, które go prowadziły przez wszystkie niemal państwa europejskie. Jednym z etapów podróży były także Włochy.

W Frascati zamieszkał książę wraz z swoją służbą w pewnej willi. Ponieważ odbywał stąd wiele wycieczek, mieli Brigtwelowie wiele wolnego czasu. Tutaj poznał pewnego opryszka, Gattafoniego. Gdy książę gotował się do podróży na Capri, oddaliło się małżeństwo z domu i ze służby, zabrawszy ze sobą wiele odzieży i kosztownych przedmiotów. Mimo to jednak

książę narazie nie wniósł skargi. Trzej spólnicy wymusili w ten sposób jego milczenie, że grozili mu odkryciem rzeczy, które mogłyby księcia skompromitować. Ponadto skłonili księcia do wypłacenia im szeregu sum łącznej wysokości 19.000 lirów.

Wreszcie pojechała trójka hultajska

na Capri i wymusiła siłą od księcia jeszcze jego automobil. Ale gdy wymagania o-zryszków rosły coraz bardziej, książę stracił cierpliwość i wniósł skargę. Oskarżeni utrzymują, że są niewinni. Ze względu na osobę poszkodowanego proces obudził ogromne zainteresowanie.

Nieudane doświadczenia z cudotwórcą

LEKARZY TRUDNO OSZUKAĆ.

W Lyonie i w całej okolicy tego miasta, niejaki Gaillard zdobył sobie sławę fakira i cudotwórcy. Samem tylko nakładaniem rąk leczy otwarte rany i wewnętrzne choroby, pogrąża ludzi w sen śmierci i budzi ich znowu do życia.

Tłumy pielgrzymują do Lyonu, aby na własne oczy zobaczyć cuda lub na sobie ich doświadczyć.

Grono paryskich uczonych, w którym większość stanowią lekarze, sprowadziło do Paryża cudotwórcę z Lyonu i eksperymentuje z nim od kilku dni w sali szkoły psychologii na rue Saint Andre przy zastosowaniu jak najsurowszych środków kontroli.

Gaillard miał między innymi wywołać przez nałożenie rąk stan gnilny w zupełnie świeżem mięsie baraniem.

W sali doświadczeń panowało lodowate zimno.

Wkrótce pomiędzy kawałkiem mięsa poddanym działaniu fluidu magnetycznego, płynącego z rąk Gaillarda, a drugim, leżącym obok ujawniła się pewna zewnętrzna różnica. Eksperci skonstatowali wszakże, że oba kawałki mięsa są zamrożone.

Dokonywano również doświadczeń z oddziaływaniem fluidu na krew świńską. Kontrolujący eksperymenty fizjologowie stwierdzili, że wynik był negatywny. Pomie dzy krwią poddawania nie można było skonstatować żadnej różnicy.

Gaillard oświadczył, że nie pozostawiano mu dosyć czasu na dokładne przeprowadzenie tych eksperymentów. Na wyraźne jego żądanie powtórzono doświadczenie. Po upływie godziny profesor Guillerment stwierdził pomiędzy namagnetyzowaną a nienamagnetyzowaną krwią różnicę w stosunku 1:100.

Magnetyzowanie płyt fotograficznych nie dało też pono wyraźnego wyniku.

Gillard wszakże jest tak głęboko przekonany o wartości fluidu swych rąk, że lewą ubezpieczył na 100.000, a prawą na 200.000 franków.

—oO—

Kupujcie tylko w sobotę

L. A. 47)

YOGHI

Wieser wzдрыgnął ramionami. — Czy pan nic nie zauważył, gdyśmy się przyglądali trupom na wyspie?

— Owszem, pies, którego dziobał kruk, miał czerwone błony śluzowe. Widocznie niedawno dopiero zdechł, w przeciwnym razie brzuch musiałby mieć wzdęty wskutek gnijących gazów.

— Czy pana przypuszczenie nie jest zbyt wczesne? — wtrącił Wieser. — Może owa nieznaną nam trucizna potrafi zapobiegać lub przedłużać proces rozkładowy. W takim razie trup zwierzęcia mógł już dłużej leżeć, aniżeli możemy przypuszczać.

— Może być — powiedział Yoghushiwa — ale myślę, że to jest sprawa drugorzędna. Chciałem tylko zaznaczyć, że czerwona barwa błon śluzowych psa szczególnie mnie zainteresowała, tak samo, jak twarz zmarłego marynarza, która była wprost jaśnie czerwona. Krew kruka pokazywała to samo żywe zabarwienie. Znam tylko jedną truciznę, która zabarwia krew na jasno czerwoną, a tą jest tlenek węgla CO.

— Takich trucizn jest więcej — powiedział Wieser — na przykład kwas pruski.

Yoghushiwa skoczył żywo. — Prawda, że też o tem nie pomyślałem. Czy zauważył pan specyficzny zapach naszych kultur. Te raz wiem, że zapach ten przypomina zapach gorzkich migdałów.

Wieser powstał również. — Muszę zrobić jeszcze jeden preparat, chciałbym bowiem spróbować i stwierdzić, czy po każdym takim rozdzieleniu się następuje koagulacja, czy też owo tworzenie się zarodków jest prostem następstwem niesprzyjających warunków, w których przebywają nasze mikrokokki wskutek zamykania ich w małej ilości pożywki.

Wieser chciał powtórzyć eksperyment. Wtem, gdy podnosił drucik platynowy z próbówki, a lewą ręką wsadzał zatyczkę z waty, dotknął się drucika końcem lewego małego palca. Czempredziej włożył drucik w obok stojący płomień spirytusowy. Skoro drucik się rozżarzył do czerwoności, upuścił instrument, schwytał skalpel, leżący pod ręką, lewą rękę położył na stół i jednym zamachem odciął sobie lewy palec tuż przy korzeniu. Drgający jeszcze kikut ujął pincetą, poczem jedno i drugie włożył do miseczki z roztworem sublimatu.

Wszystko to odbyło się tak prędko, że zanim Dr. Yoghushiwa mógł pojąć, co się stało, to Wieser zwrócił się do niego z krwawym kikutem i rzekł: — Proszę mi za-

bandażować palec.

Japończyk zrobił pierwszy opatrunek. Wieser przyglądał się z zaciśniętymi zębami.

— Idę teraz do mojego pokoju — powiedział — pan niech przyjdzie za 30 minut założyć mi odpowiedni opatrunek. Trzeba będzie palec podwiązać i zaszyc skórę pod ochroną tymolu.

Na tem się kończyły wspomnienia Wiesera. W jaki sposób dostał się do swego pokoju i do łóżka, tego już nie pamiętał. Gdy powrócił do przytomności i gdy poznał swoje otoczenie, przypomniło mu się jego dzieciństwo. Może miał wtedy trzy lub cztery lata, gdy go rodzice zabrali ze sobą na wycieczkę. Jego wspomnienia wtedy sięgały tylko aż do powrotu do domu, gdy go wyniesiono z przedziału wagonu. Ale następnego dnia nie mógł sobie absolutnie przypomnieć, kto go rozebrał i ułożył do łóżka. Tak też i teraz było.

Uniósł się na łóżku, aż zaskrzypiało. Równocześnie usłyszał czyjeś kroki; jakiś Japończyk stał przed nim. — Jak się pan doktor czuje?

Tem zdziwieniem, z którego sam sobie sprawy nie zdawał. Ach prawda, to przecież był jego służący Hito.

Wieser przypatrywał mu się z niemiłą — Dziękuję! Jak tam na dworze?

— Ciepło i słonecznie, panie doktorze.

Kobiety a lcsy królów

Mała Hinduska, interesująca cały świat

Muntaz Begum i jej romantyczna karjera

Kobieta, dla której miłości pewien władca musiał poświęcić koronę, rozwodzi się obecnie.

Pod tym tytułem ogłaszają wielkie dzienniki angielskie wiadomość o rozwiązaniu małżeństwa b. tancerki i faworyty Muntaz Begum, której kaprysy opłacił niegdyś maharadża Indore swoim tronem. Rozwodziła się ona obecnie nie z samym maharadżą Indore swoim tronem. Roznem, synem bogatego kupca mahometanskiego, który poślubił piękną kobietę w r. 1926. Rozstanie małżonków było bardzo smutne, gdyż ani Abdul Remann, ani Muntaz nie pragnęli rozwodu. Ojciec młodego Abdula zagroził synowi wydziedziczeniem, jeżeli się nie opamięta, a opamiętanie się miało polegać naturalnie na rozwiedzeniu się z Muntaz Begum. Po długim wahaniu zdecydował się Abdul Remann na tę ofiarę, na którą zgodziła się również pani Muntaz Begum. Doszło zatem do rozwodu. Muntaz Begum oświadczyła dziennikarzom, którzy odbyli z nią wywiad po ceremonii rozwodowej, że cofnie się w zacisze klasztorne, gdyż jedynym jej życzeniem jest obecnie tylko — spokój...

Zycie pięknej Muntaz Begum, która liczy obecnie 28 lat, podobne jest do romansu niezwykle fantastycznego i sensacyjnego. Muntaz Begum była najmłodszą tancerką na dworze maharadży Tukojirao, władcy państwa Indore. Była ona najmłodszą damą haremową i niebawem została pierwszą faworytą maharadży. — Jakkolwiek wszystkie jej kaprysy były dla władcy i jego otoczenia rozkazami i chociaż Tukojirao zasypywał ją prezentami — znudziła się niebawem Muntaz pobyt w złotej klatce i postanowiła uciec. W tym postanowieniu umocnił ją bogaty kupiec Ba-

wła, który posiadał w Bombaju wielki magazyn towarów. Sposobność do ucieczki naderzyła się z okazji podróży, którą władca przedsięwziął w towarzystwie trzech dam haremowych, wśród których znajdowała się również Muntaz Begum. Faworyta jechała podczas tej podróży w osobnym wagonie salonowym. Skorzystała z krótkiego postoju na pewnej stacji, aby uciec bez pożegnania.

W pobliżu stacji czekał już na nią Bawla ze swoim autem. Dopiero w pół godziny później zauważono jej nieobecność. Przypuszczano zrazu, iż tancerka wypadła wskutek nieszczęśliwego wypadku przez okno. Dopiero w dwa tygodnie później dowiedział się maharadża, że kapryśna piękność żyje w domu kupca Bawli.

Gniew i zazdrość władcy nie miały granic, zwłaszcza, że Muntaz Begum odmówiła żądaniu, aby powróciła na dwór księżęcy. Od tej chwili myślał maharadża o zemście. Wykonanie aktu zemsty powierzył trzem oficerom. Gdy w najbliższych

dniach odbywali kupiec i Muntaz Begum przejażdżkę automobilową, wóz został zatrzymany w pobliżu Bombaju przez trzech gwardzistów, Bawłę zastrzelono, a Muntaz Begum ciężko zraniono. Nie uszła by ona z życiem, gdyby przypadkiem dwa oficerowie angielscy nie usłyszeli wołania o pomoc i nie pośpieszyli z pomocą. Afera ta w swoim czasie była bardzo głośna i owiana przez prasę całego świata. W rok po tej przykrych przygodzie poznała Muntaz Begum młodego mahometanina Abdula Remanna, za którego wyszła za mąż. A teraz związek małżeński został rozwiązany.

Przypominamy jeszcze, że wicekról Indji wdrożył w tej sprawie surowe dochodzenia, które wykazały winę maharadży i doprowadziły do jego abdykacji. Maharadża ruszył wówczas w podróż naokoło świata. W Nowym Jorku, jak wiadomo, poznał p. Nancy Müller, zakochał się w niej i pojął ją za żonę. Tukojirao mieszka obecnie z swą żoną w pewnym zamku francuskim...

Po katastrofie okrętu „Baltara”

Angielski statek pasażerski rozbija się u ujścia Wisły

SKUTKI NIEDBALSTWA GDAŃSKICH WŁADZ PORTOWYCH

Przed kilku dniami najechał na mie-godzinach wieczornych do statku „Baltara” w Gdyni, w której woda. Przypuszczają, że po polepszeniu się pogody uda się statek uratować przy pomocy podkopu.

Wobec tego postanowiono okręt opuścić.

Pod kierunkiem kap. Ziółkowskiego zdołano przewieźć wszystkich pasażerów i załogę na pokład innego statku. W późnych

W Gdyni, wobec dokładnego pogłębienia (wybrania) dna, dozwalającego na przybijanie nawet okrętom oceanicznym tuż do nadbrzeżnego „mola”, wypadek tego rodzaju, jak omawiany, jest wykluczony.

Prastary Gdańsk często ustąpić mus przed młodą Gdynią.

Humor.

UCZUCIOWA.

— Co, już skończone z twym przyja-cielem?

— Tak. Ponieważ wiem, że on wie, że ja go kocham, już go nie kocham!

(L'humeur).

„TYLKO DLA PIESZYCH”

Wieśniak prowadzi krowę do rzeźni. Idzie przedmieściem, piękną aleją. Wtem zatrzymuje go policjant

— Czy nie widzi pan, że to jest droga dla pieszych?

Przecież moja krowa idzie pieszo!

(„Kasper”).

POCIECHA.

Sympatyczny lekarz domowy pociesza młodą wdówkę: — Może pani będzie mogła wkrótce wyjść za mąż.

— Panie doktorze, czy mam to uważać za oświadczenie?

— Łaskawa pani, my lekarze chętnie zapisujemy lekarstwa, ale sami ich nie zażywamy!

Rzym, pod wodą

ZYWIŁY NIE OSZCZĘDZAJĄ WIECZNEGO MIASTA.

Po olbrzymich burzach śnieżnych, które szalały w północnych Włoszech nastąpiły wielkie wylewy rzek. Tyber, Arno, Po i Adyga wystąpiły z brzegów i rozlały swe wody po sąsiednich polach, siejąc zniszczenie.

Dzienniki rzymskie przepelnione są

alarmującymi wiadomościami o katastrofie powodzi i jej ofiarach. Dzielnice wiecznego miasta, leżące nad Tybrem, znalazły się również pod wodą.

Komunikacja między domami odbywa się tylko przy pomocy łodzi, a za drzwi służą okna.

Niebezpieczna służąca

„Kocmolech” rewolwerem grozi wojewodzie

PRZYKRE PRZEJŚCIE b. WOJEWODY ŁÓDZKIEGO, p. DR. GARAPICHA, ZE SŁUŻĄCĄ — RUSINKĄ.

Niezwykle charakterystyczne doniesienie uczynił wczoraj do policji b. wojewoda p. dr. Paweł Garapich, zamieszkały przy ul. Chrzanowskich 5, we Lwowie. Oto służąca jego Marja Kubiszyn, pokłóciwszy się ze swoim chlebodawcą, wyszła onegdaj z domu, zabrawszy z szafki rewolwer naładowany trzema nabojami, a odchodząc odgrażała się, że zrobi użytek z tej broni.

Oczwieszczenie p. dr. Garapich donosił o tem policji.

Funkcjonariusze policji natychmiast udali się na poszukiwanie i po kilku godzinach ujęli Kubiszynównę wraz z skradzionym rewolwerem.

Rewolwer odebrano, ja zaś osadzono w aresztach policyjnych.

KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek, 18 stycznia — św. Piotra.

TEATRY

Teatr Miejski: — „Broadway“.

Teatr Kameralny: — „Sekretarka Pana Prezesa“.

Teatr Popularny: „Ich Czworo“

WIDOWISKA

Casino: — „Miłość i Izy Szopena“

Splendid — „Przedwiośnie“

Luna: — „Dzikuska“

Grand Kino: — „Przedwiośnie“

Palace: — „Tango miłości“.

Ideon: — „Niedorostek“.

Dom Ludowy: — „Morze“.

Miejski Kin. O.: — „Miłość Joanny“

—oOo—

Wiadomości bieżące

GRYPA W ŁODZI.

Grypa szerzy się w Łodzi w zastraszających rozmiarach. Obecnie chorych jest w Łodzi 70 tysięcy osób. Kasa Chorych zmobilizowała dla walki z gripą wszystkich lekarzy i uruchomiła 5 karatek Pogotowia. (p)

STARE AKTY SĄDOWE.

Jak się dowiadujemy w kołach sądowych łódzkiej Ministerstwo Sprawiedliwości opracowało specjalne rozporządzenie o niszczeniu starych aktów sądowych. Zależnie od kategorii akty będą ulegały zniszczeniu po 10, 20, 40 latach, tylko niektóre akty będą przekazywane archiwum.

ZABAWA W „PRACY POLSKIEJ“

W sobotę dnia 19 bm. o godz. 7.30 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Głównej Nr. 48 odbędzie się wielka zabawa towarzysko-taneczna członków Zw. Zawod. „Praca Polska“. Komitet zabawowy tworzą: p. Józef Wagner z małżonką i córkami; p. Drozd Bronisław z małżonką; p. Pawlak Józef z małżonką; p. Gabara Jan z małżonką; p. Janicki Józef małżonką; p. p. Michalak Fr.; Przybylski Wł., Baraniak Wł., Strzebiecki Fel., p. Przeździecki St., p. Bugaj St. i p. Zubert St.

DYŻURY APTEK

Dziś dyżurują następujące apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193). M. Müllera (Piotrkowska 46). W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), Perelmana (Cegielińska 64), H. Niewiarowskiej (Aleksandrowska 37), A. Potasz (Plac Kościelny 10).

Kronika policyjna

NIEUDANE SAMOBÓJSTWO.

Wczoraj w fabryce Braci Zajbert przy ul. Suwalskiej pracowała robotnica 25-letnia Aniela Olszewska. Od kilku dni Olszewska zdradzała silne zdenerwowanie przeczuwała jakies nieszczęście. Wczoraj Olszewska odszedłszy od warsztatu rzuciła się na pasy transmisyjne. W sali rozległy się głosy trwogi. Jeden z robotników ściągnął pas główny transmisji. Desperatka odniosła ogólne potłuczenia ciała. Lekarz Pogotowia Ratunkowego po udziale

Uruchomienie sądów pracy w Łodzi

PRZEWODNICZĄCYM — SĘDZIA GRODZKI Z PABJANIC.

W dniu onegdajszym Ministerstwo Sprawiedliwości podpisało nominacje na przewodniczących sądów pracy.

Z dniem wczorajszym rozpoczęły swą działalność sądy pracy w Łodzi.

Czynne one będą w lokalu przy ul. Narutowicza 41. Tamże, mieszczące się

kancelarie sądów przyjmują już wszelkiego rodzaju podania. Jak się dowiadujemy Ministerstwo Sprawiedliwości podpisało nominację na przewodniczącego sądów pracy w Łodzi sędziego grodzkiego w Pabjanicach p. Józefa Zawadzkiego. (p)

Przesunięcia w policji

Jak się dowiadujemy na stanowiskach policyjnych w Łodzi przeprowadzone zostały pewne zmiany i przesunięcia. Mianowicie na stanowisko zastępcy kierownika V Komisariatu P. P. przydzielony został podkomisarz Ungehauer, komendant powiatowy z Mołodeczna pod Wilnem. Z Wilna przydzielony został na stan. komis. IX Komisariatu, komisarz Kazimierz Matulewicz, a dotychczasowy kierownik IX

Komisariatu podkomisarz Kowalczyk Józef przeniesiony został na takież stanowisko do komisariatu II, który dotychczas nie posiadał kierownika — oficera. Obowiązki kierownika pełnił czasowo st. przodownik Kurowski. Wreszcie ze Lwowa przydzielony został w charakterze oficera inspekcyjnego do komendy wojewódzkiej nadkomisarz Złotowski. (p)

Karnawał na Bałutach

Plaga nożownictwa stale jeszcze nęka mieszkańców Bałut. Jest to jedyny sposób rozprawiania się mieszkańców tej dzielnicy ze swymi przeciwnikami. Kronika policyjna stale notuje wypadki i bójki krwawe na noże, między kilkunastoma osobami. Walkę prowadzono z niebawała zaciekłością, posługując się nożami i tępeymi narzędziami. Niewiadomo jakie byłyby rezultaty awantury, gdyby nie wczesne

zjawienie się policji, która zajęcie zlikwidowała. Mimo to poszkodowane zostały 3 osoby, mianowicie 34-letni Franciszek Kamela, zamieszkały przy ul. Rybnej 15, brat jego Kazimierz Kamela lat 19, oraz 23-letni Tadeusz Woźniakowski zamieszkały przy ul. Rybnej 17. Poszkodowanym udzielono pomocy lekarskiej Pogotowiu Ratunkowemu. Policja dokonała szeregu aresztowań wśród awanturników. (p)

Umiełdwy reapi goście na zaręczynach bandytów

UJECIE SZAJKI ZŁOCZYŃCÓW.

Od dłuższego czasu w okolicach Piotrkowa grasowała nieuchwytna banda złodziejców, która okradała sklepy i składy. Złodzieje między innymi dokonali większych kradzieży w Koluszkach, Gorzkowicach, Piotrkowie i. t. p. Przed kilku dniami jeden z posterunkowych policji w Łazach spostrzegł dwóch znanych władzom bandytów, a podejrzewając, że oni są właśnie sprawcami tych częstych kradzieży sklepowych, aresztował ich. W drodze do posterunku jeden z opryszków wyjął z kieszeni rewolwer i skierowawszy lufę w stronę policjanta wystrzelił. Zraniony w pierś posterunkowy upadł, korzystając z tego bandyci

zbiegli.

Natychmiast wszczęte poszukiwania nie dały wyniku.

Dopiero wczoraj obydwóch bandytów ujęto. Jeden z nich wyprawiał zaręczyny swe z niejaką Wiktorją Kulakową, ze wsi Chrzanowice. Po libacji gdy obydwaj bandyci usnęli z rewolwerami w rękę wkroczyła policja. Bandytów zakuto w kajdany, są to 28-letni Wincenty Garczyński i 25-letni Stanisław Matuszczak. Obydwu złoczyńców, którzy przyznali się do kradzieży, osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

niu jej pierwszej pomocy odwiózł ją do domu. Powód nieudanego samobójstwa nie został ujawniony. (p)

—oOo—

Z ŁÓDZKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELI MUZYKI

Dnia 23-go stycznia r. b. o godz. 9 wiecz. w lokalu Konserwatorium, Traugutta Nr. 9, odbędzie się ogólne zebranie członków, w kwestji omówienia reformy szkolnictwa muzycznego, projektowanej na posiedzeniach Komisji Opiniodawczej, w Warszawie i we Lwowie.

Zaprasza się nie tylko członków Związku lecz i osoby interesujące się sprawą szkolnictwa muzycznego.

PRZYPOMINAMY, że ogólne zebranie byłych uczennic i nauczycielstwa pensji

ś. p. JULJI JEZJERSKIEJ

odbędzie się dnia 20 stycznia o godzinie 10 w lokalu Szkoły Pracy, Piotrkowska 115.

REKLAMA TO POTĘGA

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie dwa powtórzenia „Carewicza“.

Jutro t. j. w sobotę wieczorem oraz w niedzielę wieczorem ostatnie dwa powtórzenia efektownie wystawionego, wzruszającego dramatu „dworskiego“ Gabrieli Zapolskiej „Carewicz“ z Aleksandrem Węgielko w świetnej kreacji młodego Cara (Mikołaj II) z Karoliną Lubieńską.

Jutro ceny popularne, w niedzielę normalne niższe. Bilety ulgowe ważne.

„Broadway“

po cenach najniższych.

Efektowny sensacyjny „Broadway“ z Karoliną Lubieńską, Łapińską, Tatarkiewiczówną, Zabczyńską, Boneckim, Kijowskim, Janowskim i Jerzym Woskowskim w rolach głównych grany będzie jutro, t. j. w sobotę o godz. 4 popołudniu po cenach najniższych.

Będzie to ostatnie sobotnie popołudniowe przedstawienie „Broadway“.

TEATR KAMERALNY.

Ostatnie powtórzenie „Sekretarki Pana Prezesa“ z Stefanją Jarkowską, Winawrem i Michałem Zniczem dane będą: dziś t. j. piątek wieczorem oraz dwa razy popołudniu: jutro, t. j. w sobotę o godz. 5-ej, i w niedzielę o godz. 6-ej. Ceny niższe.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8,20 wiecz. nieodwołalnie po raz ostatni znakomita tragifarsa „Ich czworo“. W sobotę wchodzi na afisz arcykomiczna krotchwila „Nieboszyk Toupinet“ o prawdziwie szampańskim humorze. Farsa ta grana będzie codziennie o godz. 8,20 wiecz. do piątku włącznie. Bilety sprzedają kasy teatru przy ul. Ogrodowej 18 i w kwiatarni B—ci Dymkowskich Plac Kościelny 4.

„DWANAŚCIE ŻON JAFETA.“

Najbliższą premierą Teatru Popularnego będzie kapitalny wodewil „Dwanaście żon Jafeta“ pełen szampańskiego humoru karnawałowego, urozmaicony śpiewami i tańcami. W wodewilu tym wystąpi ulubienica naszej publiczności p. Eugenia Brandtówna, którą Dyrekcja teatru pozyskała po pobycie w teatrach Poznańskich z powrotem dla naszej sceny. Próby tego wodewilu pod reżyserią p. Dębicza odbywają się już od dłuższego czasu. Bliższe szczegóły w następnych numerach.

TEATR W SALI GEYERA.

Dziś żegna publiczność po raz ostatni „Johne Firulkes“, by od jutra ustąpić miejsca swej pierwszej części p. t. „Małka Szwarcenkopf“, którą dyrekcja wznawia na ogólne żądanie publiczności.

„Małka“ grana będzie ośm razy, a to w sobotę o godz. 8,20 wiecz. w niedzielę o 4,20 pp. i 8,20 wiecz. oraz od poniedziałku do piątku codziennie o 8,20 wiecz. w premierowej obsadzie. Bilety do nabycia w kasie teatru.

„BOŻE NARODZENIE“.

W niedzielę 20 bm. o godz. 4,20 pp. odegrany zostanie nieodwołalnie po raz ostatni historyczny obraz w 6—ciu odsłonach p. t. „Boże Narodzenie“ ks. Cyraskiego urozmaicony śpiewami i tańcami w wykonaniu członków T—wa Śpiew. im Moniuszki. Bilety już do nabycia w kasie teatru codziennie od 10 rano do 9 wiecz.

Ne zab jaj

Za zabójstwo marjawity

8 i 10 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

Wczoraj przed sądem okręgowym w Łodzi zasiedli na ławie oskarżonych 23—letni Stanisław Orłowski i brat jego 21—letni Władysław, oskarżeni o zadanie śmiertelnych ran Michałowi Ferdynowi, który na skutek odniesionych ciosów wkrótce zmarł. Ferdyn był marjawitą.

Akt oskarżenia zarzuca braciom Orłowskim, iż w dniu 14 października 1928 r. we wsi Stefanów gminy Mroga Polna powiatu brzezińskiego napadli na dom Bonona Ferdyna, w chwili gdy odbywało się w nim wesele córki Ferdyna 18—letniej Stanisławy i Feliksa Płaszka.

O godz. 4,30 p. p. sąd ogłosił wyrok skazujący Stanisława Orłowskiego na pozbawienie praw i 10 lat ciężkiego więzienia, zaś Władysława Orłowskiego na 8 lat ciężkiego więzienia. Posałdźni wyrok przyjęli z oszołomieniem, zaś rodzina znajdująca się na sali rozpraw poczęła głośno rozpaczać. Okutych w kajdany zbrodniarzy policjanci wyprowadzili z sądu do samochodu więziennego, który szybko odjechał do więzienia przy ul. Kopernika. Niezadowolony z wysokiego wymiaru kary posażdźni żądali odwołania wyroku, celem wniesienia apelacji. (p)

Nie wolno czynić niewinności zbyt energicznie

Za rozbicie kałamarza z atramentem

SKAZANY NA ROK WIĘZIENIA.

W dniu wczorajszym wydział uproszony sądu okręgowego w Łodzi rozpatrywał sprawę 30—letniego Wiktora Meller o skarżonego o obrazę sprawiedliwości i wywołanie awantury w kancelarii sędziów śledczych.

Jak wynika z przewodu sądowego w dniu 25 maja 1928 r. doprowadzony został przez policję do sędziego śledczego VI rewiru p. Taubenszlaka 30—letni Wiktor Meller, podejrzany o dokonanie kradzieży, ze względu na to, iż Meller był już kilkakrotnie karany za kradzież, badający go aplikant Strauch, zastosował względem niego bezwzględny areszt. Wówczas dowiedziawszy się o decyzji Meller zdenerwowany uderzył silnie pięścią w stół, tłukąc kałamarz i wylewając atrament na papier. przyczem zawołał: „Co do cholery, na-

kaz aresztowania dla mnie, gdzie sprawiedliwość, za co ja mam iść do więzienia“. W zachowaniu się Meller sędzia śledczy dopatrywał się obrazę sprawiedliwości, jak i obrazę urzędu i pociągnął Meller do odpowiedzialności sądowej.

W międzyczasie odbyła się sprawa sądowa przeciwko Mellerowi o kradzież, o posażdzenie której Meller wywołał awanturę u sędziego śledczego. Z powodu braku dostatecznych dowodów winny Meller został uniewinniony.

W dniu wczorajszym stanął on ponownie przed sądem za obrazę wymiaru sprawiedliwości i obrazę urzędu. Po wysłuchaniu świadków sędziego Taubenszlaka i apl. Straucha, sąd ogłosił wyrok skazujący 30—letniego Wiktora Meller na 1 rok więzienia, z zamianą na dom poprawy. (p)

LYA DE PUTTI.

Lya de Putti, znana europejska gwiazda filmowa, została niedawno zaangażowana do Ameryki. Sława jej ugruntowała się wielkim sukcesem, jaki osiągnęła w słynnym obrazie „Variete“.

W wywiadzie, udzielonym prasie, opowiada o swej roli w filmie „Zdeptany kwiat“. Najbardziej odpowiadają mi role sympatycznych wampirzyce t. j. kobiet, które przez brak doświadczenia i lekkomyślność puszczają się w wir życia. Można w taką rolę włożyć dużą dozę liryzmu, bo przecież w gruncie rzeczy kobieta taka cierpi i na dnie duszy ma ukryte również sympatyczne pierwiastki. Dobra fabuła, t. j. scenariusz i dobry, doświadczony reżyser są jednakże najważniejszymi czynnikami przy robocie takiego filmu. Dlatego też nie zawieram kontraktów na czas dłuższy, a tylko na pewne określone filmy. Obraz „Zdeptany kwiat“ jest osnutym na tym temacie, który sobie sama wybrałam i dlatego jestem z niego bardzo zadowolona.

Film powyższy wyświetlany będzie od dziś w kinie „Splendid“.

„LUTNIA“ WZNOWIŁA DZIAŁALNOŚĆ.
Po długiej przerwie „Lutnia“ wznowiła

swą działalność artystycznym koncertem, urządzonym w sali Filharmonji w dniu 13 b. m. o godz. 4 po południu.

Koncert ten ze wszech miar udany, dał możliwość Towarzystwu „Lutnia“ przedstawienia bardzo licznie zebranej publiczności swych kadrów chóralnych, które po reorganizacji artystycznej instytucji i ujęciu kadrów przez prof. A. Charubę, stanowią dziś liczny i należycie skoordynowany zespół śpiewaczy zdolny do przedsięwzięcia artystycznych poczyniń.

DO akt Nr. 1224—1927 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. Zajkowski, zam. w Łodzi przy ulicy Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1020 U.P.C. oclasz że w dniu 26 stycznia 1929 r. od godziny 10—ej rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 120 w mieszkaniu Brunona Czaplickiego odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości pozostałych po zmarłych i p. Salomeji i Stanisławie małż. Jabłońskich oszacowanych na sumę zł. 3.094.

Łódź, dn. 15 stycznia 1929 r.

4555 Komornik (—) S. ZAJKOWSKI

Pracownia ortopedyczna
S. L. LEWINSKIEJ
1007, Nawrot 3 - a
Kamienie od roku 1886.



Wyrobienie opaski przeciw obwisłości brzucha, obciążeniu żołądka na czym ściągnięciu przez tym pociąg, pociągaczne i inne.
La daze przeruklinowe wszelkiego rodzaju.
Wieszaki, muje z wypańnicie maci u kobiet. (Obsługa domowa).
Lawrt. Bandaż „Elasta“ przeciw żyłkom gruczołom i dla uformowania grubiej nogi.
Lawra Bandaż „Elasta“ jest wykonany z tkaniny i gumy, niema nie wadliwego z bandaży idealny na płaskie stopy.
V. Macoń **Suspensorja**

BANK
PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.
Rok założenia 1881 **Łwangelicka № 15**
przyjmuje z oprocentowaniem
Wkłady oszczędnościowe w Złoty
z wymówieniem i na każde żądanie.
Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.
Załatwia wszelkie operacje bankowe
BANK DEWIZOWY.
Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Inż. Karol Folkierski
Al. Kościuszki 3, I p.
tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.
Projekt budowlany — nadzór techniczny — żelbetnictwo

Plany przyłączeń do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna
w sprawach technicznych

KUPNO—SPRZEDAŻ: majątków ziemskich, gospodarstw wiejskich, domów, wille, fabryk, młynów wodnych, placów, sklepów, interesów handlowych i t. p. Załatwia szybko i solidnie Biuro „FORTUNA“
Łódź, Karola 18 tel. 62—10. 4471



Wszystkie ogłoszenia

Nauka i wychowanie

Wykwalifikowany nauczyciel uczyła lekcji i korepetycji. Szybko przyspasia do egzaminów. Ceny dostępne Piotrkowska 71 m. 1 8716—2

Kupno i sprzedaż

o raty i za gotówkę
Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot Nr. 8. Otomany, tapczany fotele krzesła, kredensy, garderoby, stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne Na raty — za gotówkę 4253

o sprzedania magiel
Wólczańska 116 wiad. u dozorczy 8/24—3

ębowy kredens, stół, krzesła, otomanę, garderobę tremo, umywalkę lakierowaną z marmurem, szafę sprzedam Sienkiewicza 59 m. 42 Ofiarna I p. II wejście 8722—3

redens, stół, krzesła, otomanę, szafę, łóżka, garderobę sprzedam Sienkiewicza 59 m. 42 Ofiarna I p. II wejście 8635/4

Polwagi, towarowe bryki i kozuch sprzedam wiad. Kilińskiego 32 8690—1

o raty! Taniol Najdłuższe terminy! Towary manufakturowe, galaneryjne, obuwie, białe towary firanki, kołdry, bieliznę męską, damską poleca „Kredyt“ Nawrot 15. Uwaga! I piętro. 8032—1

o sprzedaży piwiarnia w dobrym punkcie Warszawska 28 Pabjanice 8714—3

Posady i prace

otrzebna kucharka Piotrkowska 257 K. Kwaśniewski 8586—4

otrzebna inteligentna wychowawczyni do dzieci Piotrkowska 103 m. 8938—1

Dończoszarka na 13 ręczną potrzebna zgłosić się Piotrkowska 129 sklep J. Macher 8708—1

otrzebna samodzielna pracowniczka biurowa z niewielką kaucją. Oferty pod „Pracowita“ 870—1

otrzebna służąca do wszystkiego zgłaszać się Piotrkowska 101 drukarnia 8712—2

otrzebny uczeń krawiecki A. Anczakowski Piotrkowska 73 II piętro front 8710—3

otrzebna podręczna do składu wędlin Konstancynowska 52 Szwalbe

otrzebna dziewczyna 16-17 letnia do pomocy Kilińskiego 148 piekarnia.

Lokale i mieszkania

Sklep duży z wystawowym oknem jest natychmiast do wypuszczenia Grabowa 32 8642—3

o wynajęcia duży pokój umeblowany trzem ewentualnie dwum panom Piotrkowska 17 m. 65 od godz. 4 do 8. 8664—3

Różne.

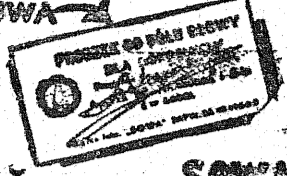
o 7.000.— poszukuję na 18 proc. Zabezpieczenie hipoteczne dam pierwszorzędne. Zgłoszenia pod „Centrum Łodzi“ przyjmuj adm. „Rozwoju“ 8666—3

Tysiące Chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze bóle, niestrawność, brak apetytu, neurastenję, odzyskało zdrowie, używając ziółka słownego na cały świat Doktora Dietla Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Mnóstwo listów dziękczynnych. Adres Liszki, Apteka. 4583—1

Rutynowany buchalter

bilansista, rewident, obrońca podatkowy **zamyka rachunki** zestawia budżety, przeprowadza lustracje. Zgłoszenia Julianańska 8, Miskał Telefon 60—31 8718—3

WSZELKI BÓL GŁOWY



wrobu laboratorium przy antece S. HAMBURGA i S-ka w Łodzi Główna 50.

Poszukuje współnika z sumą 30—40 tysięcy złotych do dobrze prosperującego interesu sprzedaży win i wódek w centrum miasta Oferty sub „A. B.“ do Administr. lub dowiedzieć się: Andrzej 9 magazyn obrot. 8644—3

15 tys. zł. Poszukuję pożyczki na I numer hipoteki. procent do umowy Oferty składać do adm. pod „A S.“ 8686—3

Poszukuje do bardzo korzystnego interesu Spółniczkę samodzielnej lub spółnika oferuj pod „500 zł. gotówką“ 8692—1

Zagubione dokumenty

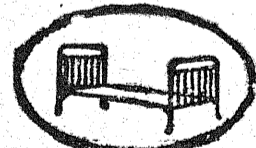
Kerszenberg Aron zagubił kartę mobilizacyjną wyd. w Łodzi 865—3

Zaginęła legitymacja tramwajowa za L. 321 na imię Marji Szerchalanki 8706—1

Instrumenty muzyczne

najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych **Feliksa Boniewicz** Łódź, ul. Targowa 8. Dla szkół nauczycieli i uczni ustępstwa. 4075—

Ka dogodnych warunkach!!!



Łóżka metalowe, wózki spacerowe, umywalki, wyżymaczki, materace wyscielane druciane oraz do meblowych łóżek podług miary „Patent“ oraz rowery kupuje się najtaniej
w fabrycznym zakładzie DUBNO POL
Łódź, Piotrkowska 73, (w podwórzu)

REKLAMA TO POTĘGA!!!

CENA OGŁOSZEŃ Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr. wśród drobnych 20 i nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz, duża 10 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenia 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów—wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej zagraniczne 100 proc. Stronice przed tekstem 10 gr. za wyraz. Wskazywanie na 3 lampy, zwykłe na 5 lamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za zwykłe. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje od dnia ogłoszenia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Łacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulica Zamkowa. Adres w poradniku i w miesięczniku — 20—21.